

Pani Monika obroniła wierzbę

data aktualizacji: 2019.03.15 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

Monika Okruch przed rokiem nie pozwoliła na przycięcie brzozy, rosnącej naprzeciw jej okna w bloku przy ulicy Wagnera. Teraz broniła wierzby z drugiej strony bloku. Interweniowała policja.

Wydawało się, że to będzie proste wiosenne cięcie pielęgnacyjne. Gdy jednak ekipa z piłami zbliżyła się do wybujałej wierzby, pojawiła się Monika Okruch i cięcie przestało być proste.

Ta wierzba daje mi cień – kobieta nie pozwoliła ogołocić z gałęzi czubka drzewa, więc na miejscu pojawił się policyjny patrol.

Funkcjonariusz rozpoczął negocjacje, czemu przysłuchiwali się chwilowo bezrobotni pracownicy firmy wynajętej do pielęgnacji zieleni oraz kilku mieszkańców bloku. Ci ostatni w większości nie byli przychylni pani Monice. Przypominali, że przed rokiem kobieta też „zrobiła cyrk”, gdy próbowano

skrócić brzozę rosnącą przed wejściem na klatkę schodową do jej mieszkania.

- Teraz pani też nie interesują pozostali lokatorzy, tylko to, żeby ona miała cień - stwierdził jeden z sąsiadów.

Poszło o wysokość przycięcia wierzby, której górne gałęzie sięgnęły czwartego piętra tak zgrabnie, że ocieniły balkon kobiety.



- Zarządca chce ciąć bardziej, ale ekipa wolałaby delikatniej, nie więcej niż trzydzieści procent masy zielonej - tłumaczył pan Krzysztof, stawiając się na pozycji mediatora. W końcu ustalono, że wierzba zostanie przycięta powyżej trzeciej gałęzi ponad ptasim gniazdem.

- Niech będzie - zgodziła się sprawczyni zamieszania.

Więcej o wiosennej przycinie drzew w Skierniewicach i związanych z tym kontrowersjach można przeczytać w najnowszym numerze ["Głosu"](#)

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/31329-pani-monika-obronila-wierzbe>